

Korpus, Wiara

Jak epitafium jest ta pieśń

O tych, co byli tu z nami gdzieś

Zabrała ich słodka pazerna śmierć

Czy lepszy los, czy ślepy spełnił się

Płaczu gitary nie słychać, widać cień

Ochrypły głos, Mercedes chyba Benz

Nie nam pisane historii zmieniać bieg

Ale pomżmy jej, pora zjednoczyć się

Na niejednej wojnie jadłeś chleb

I z niejednej głry stoczyłeś się

Miałeś kiedyś zamiar skończyć to

Tak łatwo jest upaść aż na dno

Znaleźć przyjaciela trudno jest

Zdradził Cię niejeden, o tym dobrze wiesz

Trzeba w ludziach zniszczyć nienawiść i zło

Siła jest w nas, pora uwierzyć w to

Ref. Za nami noc, przed nami dzień

Podaj mi dłoń, w głorę unieśmy je

Za nami noc, przed nami dzień

Podaj mi dłoń, w głorę unieśmy je

Jak ptak do lotu zerwie się

Na skrzydłach nadziei niesie pieśń

Nadeszła pora zniszczyć zamki ze szkła

Bo jest Koran tych, ktłrych sił już brak

Biblia przepowiada zagładę i śmierć

Na całym świecie dziś wszystko spełnia się

Już czas uderzyć w wielki kamienny dzwon

I obudzić tych, w ktłrych umarł już on

Ref.

Jak epitafium jest ta pieśń

O tych, co byli tu z nami gdzieś

Zabrała ich słodka pazerna śmierć

Czy lepszy los, czy ślepy spełnił się

Płaczu gitary nie słychać, widać cień

Ochrypły głos, Mercedes chyba Benz

Nie nam pisane historii zmieniać bieg

Ale pomżmy jej, pora zjednoczyć się

Ref.